№ 126. Kraków 6 Czerwca — Środa. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 czerwca.

Dzienniki i korespondencye zgadzają się prawie wszystkie na to, że konferencye zamknięte zostaną i to protokółem. Zawsze jednak zasada, na której ten akt opierać się ma, godną będzie uwagi, albowiem świadczyć będzie poniekąd o usposobieniu pokojowém mocarstw i o możności zawiązania nowych negocyacyj. Nota hr. Buola którą dajemy poniżéj, z należytą odczytana rozwagą, przekona każdego, iż słusznie utrzymywaliśmy wczoraj, że okólnik hr. Nesselrodego do p. Glinki, tyczący się dwóch pierwszych punktów, nie przyczynił się bynajmniéj do uproszczenia sprawy, ani też do uzyskania sympatyi Austryi. Mówią i wierzymy temu chętnie, że Prusy w tenże sam sposób oceniły rzeczony okólnik i odpisywać na niego nie myślą. Jest to następstwo loiczne, odpowiadające stanowisku mocarstw pierwszego rzędu, niemogących patrzeć obojętnie na obcy wpływ wywierany w Niemczech.

Konferencye jak wiadomo zerwały się na trzecim punkcie. Pomimo długiej i dość szczegółowéj dyskussyi nad tą rękojmią, wyznać musimy, żeśmy nigdy ogólnéj jej zasady dobrze nie zrozumieli. Miała ona być zespoleniem zupełniejszém istnienia państwa Ottomańskiego z równowagą europejską. Dziwiło nas, że nikt z mężów stanu zasiadających na konferencyach, nie postarał się objaśnić należycie téj zasady. W rzeczy saméj, niewiemy jak sobie tłomaczyć to *zespolenie*. Czy państwo Ottomańskie w tém znaczeniu ma być wzięte całkiem abstrakcyjnie jako rząd, władza, czyli też jako część społeczeństwa europejskiego w pewną formę ujęta i odrębną stanowiąca całość. Stósownie do tego, musielibyśmy także równowadze przypisać znaczenie albo polityczne tylko, tojest stosunków rządów między sobą, określonych traktatami, albo też systemat ogólny, zaprowadzony dla bezpieczeństwa wzajemnego społeczeństw europejskich, czyli formą polityczne w jakiéj żyje społeczność europejska. Zdawałoby nam się, że równowaga europejska, jeżeli niema być tylko teoretycznym systematem, powinnaby koniecznie to ostatnie mieć znaczenie; bo wiemy jak niebezpieczną jest rzeczą, do jak niebezpiecznych prowadzi następstw i zgubne może mieć skutki, jak dalece nareszcie sprzeciwia się prawdziwemu i naturalnemu organizmowi społeczeństwa rozdział absolutny między władzą a społecznością, między rządem a krajem. W idei państwa musi się mieścić i zwierzchność i społeczeństwo. Wszakże dwa te znaczenia, mówiąc o tym przedmiocie, przypuścić musimy, już dla tego samego, że pełnomocnicy rosyjscy tam gdzie wzmiankowali o równowadze europejskiéj na konferencyach wiedeńskich używali zawsze wyrażenia „równowaga władz w Europie" czyli rządów. Przejdźmy więc w kilku uwagach, jakie w obu przypadkach może mieć znaczenie zespolenie państwa Ottomańskiego z równowagą europejską.

Przyzna zapewne każden, bo to leży w naturze rzeczy ludzkich, że władzy w znaczeniu powagi moralnéj nikt nadać niemoże: że takową władzę, takowe miejsce w rzędzie ludzkich hierarchij, mówiąc po prostu, bierze się, i że ona jest lub nie jest, a żaden jéj dekret ani ugoda stworzyć nie potrafi. W ostatnim razie nie będzie ona rzeczywistą i mocną, ale tylko fikcyjną i słabą. Jeżeli więc systemat równowagi europejskiéj jest tylko systematem rządów, w którym każde państwo europejskie ma swoje oznaczone miejsce, tojest takie jakie zajęło i zajmuje, aby więc zespolić się z tym systematem, trzeba wnijść do niego i miejsce zająć. Uznanie, że się to miejsce zajmuje, musi być oparte na fakcie, że się do systematu równowagi europejskiéj należy, a nie na potrzebie innych mocarstw w składzie tego systematu będących; albowiem potrzeba jest zawsze rzeczą chwilową i ustać może. Z ustaniem potrzeby przepadałoby miejsce: *cessante causa, cessat et effectus*. Jako potrzeba europejska, Turcya istnieć może bardzo długo, tak jak już od niejakiego czasu istnieje, ale zespolić ze systematem równowagi rządów na prawdę się nieda. Weźmy tylko na uwagę tę okoliczność, że Turcya już dla samego swego położenia i groźnego swego sąsiedztwa, dla swojej nareszcie rozległości, aby niepowiedzieć materyalnéj potęgi, niemoże zajmować miejsca w równowadze rządów europejskich takiego naprzykład, jakie zajmuje Belgia lub Grecya, ale musi być uważaną, jeżeli nie jako państwo pierwszego rzędu, to przynajmniéj jako najważniejsze z państw drugiego rzędu. Tymczasem stanowisko Turcyi w owym systemacie równowagi rządów byłoby nierównie gorsze i słabsze, aniżeli tych ostatnich, bo oparte jedynie jak tamtych na traktatach, wszakże nie dobrowolnie podpisanych, ale siłą oręża państw zachodnich przeprowadzonych; gwarantowane zaś pod warunkami, których wypełnić całkowicie, nigdy może Turcya nie będzie w stanie. W równowadze rządów Turcya byłaby narzędziem, które zawsze na bok według potrzeby odłożyć można, lub też użyć stósownie do potrzeby. Nie byłoby to zespoleniem z równowagą, ale tylko przypuszczeniem do niéj chwilowém.

W drugim przypadku jeżeli równowagę europejską uważać będziemy jako formę polityczną, w jakiéj żyje całe społeczeństwo europejskie, zespolenie Turcyi na większe jeszcze nierównie natrafia przeszkody. Zespolić nie można z sobą całkiem różnorodnych części. Społeczność europejska, pod jakąkolwiek formą rządu zostawać mogą jéj części, jest społecznością chrześciańską i tę też cechę musi mieć i systemat europejskiéj równowagi. Zespolić z nim społeczność cechy téj nie mającą, wydaje nam się być rzeczywistém niepodobieństwem. Polityka nie jest filozoficzną tolerancyą, ma ona swe praktyczne wymagania, których pomimo najlepszéj woli odsunąć nie może. Turcya naszém zdaniem, gdyby się przemienić mogła w państwo i społeczność chrześciańską, weszłaby w skład równowagi europejskiéj z natury rzeczy, aniby potrzebowała na to traktatów i rękojmi. Lecz dla Turcyi jako społeczności muzułmańskiej, nie widzimy w społeczności chrześciańskiéj miejsca a choćby jéj takowe nawet w skutek układów dyplomatycznych przyznano, wydawać się nam ono będzie zawsze anomalią i fikcyą polityczną.

Na poparcie tych naszych uwag przytoczymy fakt, który zdaje nam się dowodzić, że to co mówimy nie jest teoryą, ale ma praktyczną wagę. Na zasadę ogólną trzeciego punktu wyrzeczoną powyżéj, powszechna była zgoda. Nikt przeciw niéj nie powstał. Dla czego? Jeżeli się nie mylimy dla tego, że każdy uznał ją dla siebie nieszkodliwą jako teoretyczną fikcyą. Ale w praktyce pokazały się przeszkody i to nieprzełamane. Propozycye wszystkich stron zawierających umowę, oprócz Turcyi, przeprowadzić się nie dały. Sama jedna Turcya milczała; jakoby czuła, że nie ma dla niéj miejsca w składzie równowagi europejskiéj. Widzi się być potrzebną dla Europy, żąda przeto tylko niepodległości i nietykalności swych granic i praw zwierzchniczych.

Kilka uwag o czwartym punkcie odkładamy do jutrzejszego artykułu.

Deutsche Volkshalle zamieszcza następny okólnik rządu c. k. austryackiego do posłów swoich przy dworach niemieckich:

Wiedeń 17go maja 1855 r.

Poseł ces. rosyjski przy Związku niemieckim pan Glinka udzielił był członkom Zgromadzenia związkowego załączony tu w odpisie reskrypt hr. Nesselrodego, zawierający w sobie zapewnienie, że Cesarz Jmć rosyjski w razie nawet zerwania układów pokojowych w Wiedniu, uważać się będzie związanym pod względem umów na konferencyi, tyczących się przyszłych stosunków Księstw Dunajskich i urządzenia wolnéj żeglugi na Dunaju, a to dopóki dwory niemieckie ścisłą neutralność zachowywać będą. P. Glinka zapytany przez hr. Rechberga, czy ma wyraźne polecenie oddać ten reskrypt prezydentowi Zgromadzenia związkowego do dalszego urzędowego użycia, odpowiedział, że nie, i że mu się zdaje jakoby najlepiéj zamysły swojego rządu uskutecznił, ograniczając się na udzieleniu z osobna członkom Rzeszy zlecenia, które był otrzymał. Hr. Rechberg poufnie uwiadomił o treści swojéj rozmowy z posłem rosyjskim członków wydziału związkowego do spraw wojskowych, na posiedzeniu tego wydziału, a większość zgodziła się na to, by nota gabinetu petersburgskiego nie była udzieloną Zgromadzeniu związkowemu za pośrednictwem prezydyum, lecz każdemu członkowi z osobna wprost przez posła rosyjskiego. Krok ten przeto dworu ces. rosyjskiego nie był przedmiotem obrad Zgromadzenia. Rzeczywiście najoczywistsze względy zdawały się stawać na przeszkodzie rozprawom podobnym wśród trudnych dziś okoliczności. Niezawodnie Austrya najmniéj jest skłonną lekceważyć wartość zgody względem dwóch wiadomych punktów osiągniętych na konferencyi. Za radą Austryi Związek przyjął te punkta; współzwiązkowi nasi mając sobie udzielone protokóły konferencyj, zdolni są oceniać usiłowania nasze ku pozyskaniu wzmiankowanych punktów, i widzimy, że rządy niemieckie nie bez uczucia zadowolenia przyjęły oświadczenie, iż Rosya gotową jest utrzymać rezultaty układów w tym przedmiocie, ażeby interesa Niemiec nie pozostały w wątpliwości. Wszelako cztery podstawy układów pokojowych stanowią dla uczestników ich jedną całość. Związek również niemiecki uznał je w ich składzie za stósowną podstawę, zdolną utorować bezpieczny stan prawny i pokojowy; a dopiero skoroby minęło przesilenie na jakie z wielkiem ubolewaniem naszem, wystawione są w téj chwili układy pokojowe, Austrya będzie w możności rozpoznać, czego naówczas wymagać mogą interesa Europy i Niemiec, i w téj mierze wyraźnie i obszernie wypowie zdanie swoje w Związku. Pełni jesteśmy nadziei, że ofiara ze strony dworu ces. rosyjskiego umocni jeszcze członków Rzeszy w ufności w nasz sposób postępowania. Dla tego też właśnie zdaje nam się, iż możemy liczyć na współzwiązkowych naszych, że zaniechają z powodu oświadczeń rosyjskich, wszelkich uchwał lub wniosków, któreby w następstwach swoich obróciły się przeciw Austryi, lub przynajmniéj, któreby mogły pomnożyć trudności zadania naszego, już i tak liczne w dzisiejszym stanowczym obrocie rzeczy. Proszę JWPana, byś raczył pismo to udzielić rządowi, przy którym masz zaszczyt być uwierzytelnionym.

Racz przyjąć itd. (podp.) hr. *Buol.*

Korespondencya Czasu.

Berlin 3 czerwca.

† Podrażniona ostatniemi depeszami z teatru wojny ciekawość publiczna zaczyna się już niecierpliwić, że od kilku dni nie odbiera nowych. Bitwy z 23 i 24 z. m. nie otworzyły bram Sebastopola; zwycięztwo odniesione nad korpusem Liprandego nie potwierdziło się;

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Przegląd Usiłowań Rolniczo - Przemysłowych.

(Ciąg dalszy.)

Gorzelni w Galicyi i w W. X. Krakowskiém było w ruchu w roku przeszłym najwięcéj w miesiącu lutym, bo 622, w lipcu zaś najmniéj, bo 82 tylko. Biorąc przecięcie z wszystkich gorzelni i z całego roku możnaby liczyć tak, jak gdyby od 1go listopada 1853 do ostatniego października 1854 r. było w ruchu 395 gorzelni, z których każda wyrabiałaby była natenczas miesięcznie około 1574 wiader zacieru. Nie wiedząc jakiego materyału używały różne gorzelnie na wódkę, nie możemy w zbliżeniu nawet oznaczyć, ile Galicya wyprodukowała wódki od 1go listopada 1853 do ostatniego października przeszłego roku. Korzystniejszym, niżeli ze zboża, okazał się wyrób wódki z kukurudzy i buraków. Rezultat próby, przedsięwziętéj w pobliżu Krakowa zrobienia kilku garncy wódki z trocin miękkiego drzewa nie jest nam bliżéj wiadomy, prócz że spirytus otrzymany z drzewa za pomocą kwasu siarkowego, potrzebuje powtórnego oczyszczenia z niemiłéj smolnéj woni, która go czyni zupełnie niezdolnym na wódkę do picia. Autorem pomysłu użycia trocin miękkiego drzewa do wyrobu na wódkę jest francuzki chemik Arnould.

Browarów piwnych, wziąwszy podobnie jak u gorzelni przecięcie z całego roku, było w przeszłym roku 263 czynnych i wyrabiały podług tego obliczenia miesięcznie około 36,525 wiader piwa, ilość zatém zaledwie mogącą wystarczyć dla konsumcyi krajowéj.

Wysokie ceny zboża, utrzymujące się od lat kilku, a mniejsza onego produkcya w kraju, nadewszystko nieurodzaj ziemniaków, zamknęły większą część gorzelni. Ilość wódki produkowana teraz w Galicyi i w W. X. Krakowskiém jest nieznaczna w porównaniu do ilości dawniéj produkowanéj. Niepodnosi się również piwowarstwo, lecz spada do coraz szczuplejszych rozmiarów. W ogóle zatém wyrób cukru, wódki i piwa, który kwitnął przez kilkanaście lat w Galicyi i znaczne przynosił korzyści, chyli się coraz bardziéj do upadku i nieobiecuje rychłego powrotu do dawnego znaczenia. Przemysł ten, jak był przed rokiem 1848 powszechnym i pielęgnowanym w Galicyi, gdyż uważano go za nierozłączny od większego gospodarstwa, tak przeciwnie stał się od kilku lat martwym i obojętnym. Upowszechnienie i wielkie rozmiary gorzelnianego przemysłu nie wynikały w Galicyi i W. X. Krakowskiém z żywotnych potrzeb narodowych, niepociągły za sobą i nieożywiły na wsi ani w miastach żadnego innego przemysłu, niewywarły nakoniec dobrego wpływu na moralność i na dobry byt włościan. Obudzająca się natomiast uprawa roślin handlowych i przemysł lnianych i konopnych wyrobów obiecuje zastąpienie gorzelnictwa z wielostronną dla kraju korzyścią.

Produkcya roczna oleju w prowincyi naszéj wynosi około 160 tysięcy centnarów oleju, który otrzymywany bywa po większéj części z siemienia lnianego i konopnego, w trzeciéj części zaś ledwo z nasienia rzepakowego. Olejarni wielkich, że małe wiejskie pominiemy, jest tylko 3: mianowicie jedna w Krakowie należąca do p. Baranowskiego z machiną parową do wytłaczania oleju, druga p. Kirchmajera w obwodzie Krakowskim, a trzecia we Lwowie.

Galicya wraz z Bukowiną i W. X. Krakowskiém produkuje rocznie około 300,000 centnarów włókna lnianego, a przeszło 500,000 centnarów konopnego. Przez dobre roszenie w umyślnych zakładach, zyskanoby z krajowych lnów i konopi blisko połowę więcéj i lepszego włókna, a dochód producentów surowego lnu powiększyłby się znacznie, przez sprzedaż lnu w stanie surowym do fabryki. Fabryk tych niema jeszcze wprawdzie w Galicyi ani w W. X. Krakowskiém, ostateczne jednakże ukonstytuowanie się Towarzystwa lnianego i konopnego przemysłu obiecuje rychły onego rozwój. Łatwość udziału, z powodu małéj ceny jednéj akcyi tego Towarzystwa, powszechna i wielostronna użyteczność lnianych i konopnych wyrobów, rokują przemysłowi temu i zawiązanemu Towarzystwu wielką przyszłość i bardzo pomyślne oddziaływanie na rolnictwo i na inne gałęzie przemysłu w Galicyi i W. X. Krakowskiém. Transport lnu surowego do roszalni w odległości kilkunastomilowéj, nie opłaca się, dla tego powstaną zapewne w kilkunastu punktach kraju przyrządzalnie lnu i konopi, przez co obudzą się rzemiosła i inna produkcya wynikająca z ożywienia przemysłu włókna roślinnego.

Uprawa lnu i konopi i wyrób ich był u nas źródłem zamożności i gospodarstwa domowego, a jest tak mocno z historyą naszego plemienia związany, iż przemysł ten charakterem naszego gospodarstwa krajowego nazwaćby można. Grunta nasze sprzyjają uprawie tych roślin, pomyślność w okolicach górskich zasadzała się tylko na tém przez całe wieki, włościanie są zamiłowani w uprawie lnu i uważali go dawniéj, jako główny dochód swoich gospodarstw. Wyrób przędziwa i handel płótnami stanowił dawniéj bogactwo większéj części miasteczek w zachodniéj Galicyi, sam jeden obwód Jasielski produkował przed 20 laty jeszcze za 2 miliony złr. m. k. płótna miejscowego wyrobu. Obecnie zeszedł przemysł ten w Jasielskim cyrkule zaledwo do jednéj dziesiątéj części téj sumy.

Potrójna użyteczność lnu i konopi, bo włóknem, olejem i makuchami, interesująca zarówno przemysł krajowy, rolnictwo nasze, osobliwie chów bydła tak samo jak i handel wywozowy, dają nadzieję, że czynność Towarzystwa przemysłu lnianego i konopianego wpłynie korzystnie na upadające rolnictwo, przemysł i handel Galicyi i W. X. Krakowskiego. Nadewszystko gospodarstwo włościańskie, pogorszające się ciągle, może podnieść się znacznie z upowszechnieniem między niemi lepszéj uprawy lnu i doskonalszych narzędzi do przędzenia. Włościanom może to nie tylko nagrodzić

pozycya trzymana przez Rosyan nad rzeką Czarną nie została dotąd zdobytą; upał, który wedle korespondencyj angielskich stał się od ostatnich dni maja nieznośnym, wzmagał obawę pogorszenia się stanu zdrowia armij sprzymierzonych i groził nadto niedostatkiem wody, wysuszając źródła i przysposobione rezerwoary. Mimo to żadna dotąd depesza nie donosi, aby ogromna armia sprzymierzonych zabierała się do rozpoczęcia kampanii w otwartem polu, w celu otworzenia Sebastopola i od północnéj strony. W Paryżu zdaje się być główna kwatera naczelnie dowodzącego armią krymską i zdaje się panować tam przekonanie, że Sebastopol, bez okrążenia go ze wszystkich stron, a zatem bez pobicia odsieczowéj armii rosyjskiéj w otwartem polu, może być wzięty przez samo bombardowanie i szturm od południowéj strony. Wyższa zdolność jenerała Pélissier zmieni może to przekonanie, które podobno głównie skłoniło jenerała Canroberta do złożenia dowództwa. Korespondencye paryzkie przytaczają słowa jenerała Pélissiera z listu pisanego do Cesarza, w którym nowy dowódzca wskazuje potrzebę odbycia kampanii w otwartem polu, poprzedzającéj szturm Sebastopola. Słowa te charakteryzują nowego wodza: „N. Panie, żołnierzom braknie powietrza, koniom świeżéj trawy, tego nie znajdzie na cmentarzach, wyruszamy więc naprzód, ażeby znaleść, czego nam potrzeba.“ Zapewne więc tylko zniesienie się z Paryżem opóźniło dotąd pochód wyprawy. Przedsięwzięcie to i trudne i niebezpieczne wymaga wszechstronnego rozważenia, aby całéj wyprawy krymskiéj o nieobliczone straty nie przyprawiło. Ciekawość się zwiększa, ale nie ma powodów niecierpliwić się.

Nota rosyjska do rządów niemieckich, dotycząca uznania przez gabinet petersburgski za obowiązujące dwóch pnnktów gwarancyjnych, przyjętych w konferencyach wiedeńskich, nie będzie, jak się zdaje, przedmiotem obrad Bundestagu. Ani Austrya ani Prusy nie mają zamiaru wnieść jéj na stół Zgromadzenia związkowego. Rosya miała także oświadczyć, że tego nie żąda, skoro notę swą poleciła zakomunikować tylko pojedynczym członkom Bundestagu, a nie złożyła jéj na ręce prezydenta tegoż. Tymczasem Austrya z swéj strony stara się o przyjazne dla polityki swéj rządów niemieckich usposobienie, którego w téj chwili może być tém pewniejszą, że o czynnem współudziale jéj w toczącéj się wojnie, a więc i o mobilizacyi kontyngensu niemieckiego nie masz na teraz mowy. Austrya w ciągu krótkiego czasu, bo po zawieszeniu konferencyj wiedeńskich, wystósowała już cztery depesze do dworów niemieckich. Dwie z nich zostały już przez dzienniki ogłoszone. Inne dwie znane dotąd tylko w domysłowéj treści. Ostatnia ma zawierać rozbiór propozycyj uczynionych przez Austryą w celu załatwienia trzeciego punktu gwarancyj. Propozycye te zmierzały do tego, aby Rosya i Turcya, traktatem pomiędzy sobą zawartym, a następnie przez państwa europejskie uznanym i przyjętym, stosunek wzajemny potęgi swéj na morzu Czarnem określiły; z którym to traktatem w połączeniu miał stanąć osobny układ względem gwarancyj, stopniowo wzrastających, gdyby Rosya w owych stronach przekraczać usiłowała granice powyższego traktatu. Austrya była gotowa, propozycye te postawić w formie ultimatum; gdyby jednakże państwa zachodnie nie widziały się w możności przyjęcia ich za podstawę układów, Austrya wierna zobowiązaniom traktatu 2go grudnia, nie może przecież wziąść udziału w toczącéj się wojnie, a zastrzegając sobie zupełną w tym względzie dalszego działania wolność, zostawia takową państwom zachodnim, które za najskuteczniejszy środek do osiągnienia gwarancyi trzeciego punktu, inaczéj przez siebie tłumaczonego, wojnę uważają. Austrya na teraz wniosków żadnych na stół Bundestagu nie składa, ale spodziewa się, że państwa niemieckie poprą w danym razie jednomyślnością opinii dotychczasową jéj politykę.

Nadesłano mi wczoraj z Paryża, pisane przez jednego z bardzo uzdolnionych rodaków naszych z Księstwa, dzieło pod tytułem: „La Justice et la monarchie populaire,“ par le comte R. R. Première partie. La Guerre d'Orient. Paris, Michel Lévy Frères, éditeurs. 1855. O ile z przelotnego przejrzenia wnosić można, sądzę, że dzieło to niepospolite zrobi wrażenie.

Z nad dolnéj Elby 2 czerwca.

Doniosłem przed kilku tygodniami, że na wyspie Helgoland Anglicy stawiali baraki dość obszerne, przeznaczone dla werbowanych w Niemczech legionów Słyszę dzisiaj z ust wiarogodnych, że ciągle pomnażając liczbę tych baraków i innych materyałów celem uzbrojenia i zaopatrzenia w potrzeby wojenne formować się mających batalionów, Anglicy wyznaczyli summę 300,000 marek dla płacenia zadatków tym, którzy zechcą w Hamburgu, Altonie, Hanowerze itd. zaciągnąć się do służby. Wprawdzie czujność policyi duńskiéj zapobiegła wyprowadzeniu dwudziestu kilku ochotników, aresztując tak ich jak i werbujących, ale to nie zraziło bynajmniéj ani jednych ani drugich od spekulacyi korzystnéj bardzo, bo za każdego ochotnika, prócz tego co mu na rękę dają, werbujący dostaje 10 funtów. Przytém tak Anglikom w niesmak było, że zabroniono wyprowadzić już zwerbowanych, że dziś ukazał się statek angielski wojenny na Elbie, jeżeli się nie mylę „Otterer“, końcem ułatwiania ochotnikom wyjścia z kraju i podróży do Helgolandu lub do Anglii. Rosya z swéj strony także zaopatruje się w ludzi potrzebnych jéj w téj chwili do różnych robót i zatrudnień wojennych. I tak z Kopenhagi wyszło 40 ludzi zgodzonych do warsztatów wojennych w Rosyi; a tego nie bronią.

Propozycye senatu hamburgskiego Byrgery odrzucili. Przeciw prawu drukowemu obostrzonemu przez senat hamburgski, nawet poza obręb przepisów prawa druku wydanego przez Bundestag, powstała tak jednomyślna opozycya, że skrajne strony, prawa i lewa, złączywszy się w myśli wypowiedzianéj przez jednego z najkonserwatywniejszych Byrgerów: „tylko z nieograniczoną wolnością prassy ostać się może wolność obywatela“; odrzucili nietylko tę propozycyą bezwarunkowo, ale z wyjątkiem kilku mniéj politycznego znaczenia będących, wszystkie inne nawet o subwencyą dla teatru zamkniętego. Z propozycyą nowéj konstytucyi (Neunerverfassung) nie ma się też senat co śpieszyć, bo odrzucą niezawodnie, sądząc z powszechnego usposobienia umysłów Hamburgczyków. Przekonanie jest ogólne, że senat zrewidowawszy projekt Neunerow (komisya do ułożenia ustawy składała się z dziewięciu członków), myślał tylko o przysporzeniu sobie władzy, stanowiąc taki tryb i system wyborów, że w każdym razie mógł być pewnym większości w swoich projektach prawodawczych. Przebudziwszy ze snu byrgerów, przestraszonych ostatniemi manewrami senatu ku przeprowadzeniu prawa prasowego, trudno będzie odzyskać ich zaufanie. Prawdę powiedziawszy, senat zdaje się zamierzał coś podobnego do *coup d'Etat*. Ogłosiwszy projekt do prawa wspomnionego na cztery dni tylko przed zwołaniem obywatelstwa, tém samém dał powód słuszny czy niesłuszny, że go podejrzywano o zamiar wydarcia że się tak wyrażę, na niespodziewanego, decyzyi obywatelstwa.

Papiery publiczne dobrze stały przed nowinami z morza Azowskiego. Teraz jeszcze więcéj się utwierdziły. Bezwątpienia, owładnięcie morza azowskiego, zniszczenie floty handlowéj rosyjskiéj, zajęcie Jenikale i Kerczu nie zostanie bez wpływu na gabinety i na opinią publiczną w Europie, chociaż niewierzę, żeby gabinet petersburgski miał się zachwiać w swym uporze, póki Sebastopol i półwysep krymski zostaje w rękach Rosyi. Z floty Dundasa pojawiło się kilka okrętów przed Kronsztadtem.

Wiedeń 4 czerwca. Dzienniki tutejsze zaczynają już nadobre wierzyć w utrzymanie neutralności nie tylko Niemiec, ale i Austryi. Zapał, jaki je przeciw Rosyi ożywiał nie tylko że ostygł zupełnie, ale owszem przechodzić zaczyna w pewną czułość, jakiéj od chwili podpisania traktatu grudniowego niewidziano. Nawet *Oester. Ztg.* zaniechała już mówić o rozbiorze Rosyi, a nawet niewidzi dla czegoby Austrya w wojnę mięszać się miała. Powiada wprawdzie, że „tylko ślepota i namiętność mogą politykę austryacką obwiniać o brak stanowczości i dwuznaczność przechylającą się ku Rosyi; Austrya bowiem przyjęła 4ry punkta jako nierozdzielną całość i słowa danego dotrzyma. Dowiodła wszelako również dostatecznie, że nienależy żadnego pomijać środka, aby Europę ochronić od klęsk wojny i w usiłowaniach swoich nieustanie. Obowiązkiem jest więc Niemiec wspierać Cesarstwo wszelkiemi siłami. Ścisłe z niém trzymanie się uczyni wojnę niepodobną.“ Nie należy tu zapominać, że tydzień niemінął, jak ten sam dziennik wzywał Francyę, aby rozwinęła siły nad Renem, by z tyłu zaganiać Niemcy do wystąpienia przeciw Rosyi.

— *Gazeta Vossa* donosi z Frankfurtu 30go z. m., że gabinet wiedeński wystósował pod dniem 25 t. m. notę okólną do posłów swoich w Niemczech, w któréj oświadcza postanowienie swoje odmówić państwom zachodnim wszelkiéj pomocy w razie odrzucenia przez nie najnowszych pośrednictw. Korespondent berliński do *Gazety Szląskiéj* daje do zrozumienia, iż nota pomieniona napisaną już została pod wpływem wiadomości o odrzuceniu propozycyj austryackich w Londynie i Paryżu. Austrya w nocie téj z 25 maja zajmować obiecuje stanowisko wyczekujące i wyglądać interpretacyi 3go punktu przez państwa zachodnie na drodze wojny. Położenie to nie wiele się różni od tego, jakie Związek niemiecki oddawna był zajął, i w tém może leży powód zbliżenia się ściślejszego Austryi z Rzeszą. Pięć już rozmaitych aktów wydano z gabinetu wiedeńskiego do dworów niemieckich od chwili zamknięcia konferencyj. Mimo tego, żaden z nich jeszcze niezawiera nic określonego pod względem wniosków, jakie Austrya zamierza przedłożyć Rzeszy. Najważniejszym z nich jest niewątpliwie pomieniony z 25 maja, gdzie wyłożony jest program polegający na odrzuceniu propozycyj austryackich. W Londynie i Paryżu oswojono się już z myślą prowadzenia wojny bez pomocy Austryi, wszelako, jak się tego spodziewać należy, zechcą przyjaźń z Austryą utrzymać, dopóki ta będzie korzystną, jak to lord Palmerston na jedném z ostatnich posiedzeń parlamentu był powiedział. Samą już neutralność Austryi poczytał był minister angielski za korzyść, a stanowisko jéj zbrojne jako silną dywersyę wojskową dla dobra państw zachodnich. Nota z 25 maja, któréj treść zapewne posłano do Paryża i Londynu, bynajmniéj nie zawiera jak mniemano odmowy pod względem Zachodu, ale jest aktem stwierdzającym stanowisko wyczekującc Austryi.

A n g l i a.

Dokończenie posiedzenia Izby niższéj w dniu 26 maja.

Lord Palmerston. Mówiłem, że jeżeli rząd nieposiada zaufania kraju, zaufanie to skierowane być musi gdzie indziéj, nie widzę jednak na ławach opozycyi téj jednomyślności i tych wysokich zdolności których brak nam zarzucają. Gdzież więc jest jednomyślność? Czyż należy względem kwestyj zewnętrznych, względem kwestyi nauk np. przyjmować zdanie p. Packington lub jego kolegi deputowanego z hrabstwa Oxford? Jakież zdanie przeważać będzie w oppozycyi co do polityki zagranicznéj? Pokój za wielką cenę, lub wojna na śmierć. Niedawno naczelnik partyi oppozycyjnéj miał polecenie utworzyć gabinet i kładąc interes kraju ponad względy osobiste zrzekł się swojego dzieła w braku dostatecznych żywiołów. Czyż zaszło co od tego czasu, coby wpajało w nas więcéj zaufania w jedność naszych przeciwników? Co do mnie gotów jestem przypuścić, że gdyby Izba i kraj obaliły nas, aby powierzyć rząd naszym przeciwnikom, widzielibyśmy ich prowadzących jak najlepiéj wojnę z równą energią i w tym samym celu. Wnioskuję ztąd, że Izba czyniąc to nie naganiałaby naszych zasad i uznałaby tylko w przeciwnikach naszych więcéj zdolności niż w nas do zachowania téj saméj polityki, którą w ogóle pochwalają, gdyż mocya pominąwszy wyraz dwuznaczność, przychylną jest gabinetowi. (Wykrzyki). Jest ona objętą w formie mocyi przychylnych rządowi. Izba ma wybór pomiędzy alternatywą albo przeniesienia większości z naszych ław na ławy oppozycyi, lub pochwalić politykę p. Gladstone, który twierdzi, że niechce pokoju za wszelką cenę, lecz który gotów jest przyjąć warunki ubliżające i niebezpieczne krajowi. (Brawo). Niechcę uchybiać tym szanownym członkom, których wielkie talenta uznajemy, lecz śmiem powiedzieć, że gdyby z nich nowe ministeryum złożono, niewiem czyliby znowu kiedy wybrani zostali. Izba ma zatém orzec względem nas i stronnictwa opozycyi. Twierdzę jednak, że w niczém niezawiedliśmy nadziei powziętych w chwili przyjścia naszego do władzy. Czyniliśmy cośmy mogli, ażeby wojnę daléj prowadzić z energią i sądzę, że skutek nie będzie niegodnym zaufania, jakie kraj nam okazał. Los bitew jest w rękach bożych. Nie możemy nakazać udania się, lecz się starać o to będę według możności mojéj, a w razie pomyślnego skutku, możemy sobie z zadowoleniem powiedzieć, żeśmy go osiągnęli przez naszą wytrwałość i bez chełpliwości, bez dumy z naszych codziennych czynów, jeżeli nam się przeciwnie nie uda, czego przewidywać niechcę, będziemy mieli pociechę, żeśmy nic na téj drodze nie zaniedbali. Przekonany jestem, że jakiekolwiek będzie wotum Izby, kraj nieprzestanie pragnąć wojny, i że poprze każdy rząd, który wiernie i śmiało spełni wolą narodu. Z drugiéj strony sądzę, że kraj nie poprze nigdy rządu, któryby porzucił naszych sprzymierzeńców i wziął rozbrat z polityką dotychczasową. Co się tyczy interesów kraju, nie troszczę się o wotum, jakie dzisiaj wypadnie. Wiem, że kraj wplątany w wojnę sprawiedliwą i potrzebną z wielkim sprzymierzeńcem jak Francya, zwyciężyć powinien i zwycięży. Wiem że naród niedozwoli nigdy rządowi jakikolwiek on będzie, kłamać przysiężonéj wierze, i odstępować od wojny nie otrzymawszy zaszczytnych warunków pokoju. Nie cofnęliśmy się przed tą powinnością, i każdego mogę śmiało wyzwać niech nas oskarży sprawiedliwie, czyśmy jéj nieuczynili zadość. Pewny jestem, że przyszłe wypadki dowiodą, że postępowanie nasze było nienaganném.

P. D'Israeli. Gdybym bronić miał mego postępowania i słuszności mojéj sprawy, powiedziałbym taką mowę, jak ta którą dopiero słyszałem. Szlachetny lord wyraźnie nas wzywa, abyśmy nie ulegali wpływom jakiejkolwiek nadziei w skutek negocyacyj, jeżeli chcemy aby dopełnił obowiązku energicznie prowadzenia wojny, w którą kraj jest wplątany. Jestże to minister który niedawniéj jak w zeszły poniedziałek na każde zapytanie jakie mu stawiano, niechcę powiedzieć schował do kieszeni odpowiedź, gdyż wyraz nie byłby parlamentarnym, chociaż w zapale improwizacyi mam go na ustach, lecz który używał zapewne wszelkich sztuk wymowy aby nam oświadczyć, że Izba niższa nie wymusi na nim ani słowa, któreby było skazówką polityki jaką rząd ma zamiar obrać, lub któraby objawiła jakie gabinet znalazł rozwiązanie téj wielkiéj kwestyi pokoju lub wojny. Jestże to minister który nie dawniéj jak w zeszły poniedziałek odmówił dyskussyi nad mocyą, jaką miał wnieść szanowny deputowany z Manchester, który byłby dostarczył Izbie sposobności wyrażenia swéj opinii co do praktycznych rezultatów nowych negocyacyj. Jestże to minister który niejednokrotnie odmówił rozbioru i popierania adresu do swéj monarchini, adresu, który winien był pierwszy proponować jako minister zaszczycony zaufaniem korony. Jestże to minister który nie dawniéj jak w zeszły poniedziałek przeszkodził dyskussyi, o jakiéj nadmieniłem, pod pozorem, że negocyacye mogłyby być lada chwila otworzone, a który nam dziś oświadcza, że negocyacye odbywać się nie mogą, chociaż przed kilką dniami kolega jego zawiadomił nas, że poseł nasz w Wiedniu upoważnionym jest do prowadzenia negocyacyj. Niechaj mowa szlachetnego lorda i wszystko co zaszło od otwarcia rozpraw usprawiedliwi moją mocyą. Zaledwie ją przedstawiłem, kiedy zaraz tyle innych mnoży się poprawek Każdy odcień opinii Izby przygotowuje swoją, co jest jawnym dowodem ile tu każdy czuje, że jest jego obowiązkiem wyrazić zdanie swoje względem kwestyi. Jedni sądzą, że pokój mógł być osiągniętym przez konferencye, inni że wojna niedość była energicznie prowadzoną, inni mają chciałem powiedzieć, zaufanie w rządzie, lecz się poprawiam, gdyż żaden wniosek tego rodzaju nie był przedłożonym. (Smiech). Inni chcą mieć zaufanie w rządzie, wszystkie opinie, słowem wystosowały swoje poprawki. Każdy z tych wniosków jest argumentem przemawiającym za mojem postępowaniem, a jaki będzie los mojéj mocyi, tyle ona przynajmniéj dobrego przyniesie, że ministrowie Jéj Król. Mości coś pewnego powiedzieć muszą. Dotąd mowy szlachetnego lorda przypominały dorobkowicza powtarzającego swojéj kochance: mam dom w mieście, mam wieś, mam galeryę obrazów i pełną piwnicę (śmiech i brawo opozycyi). Tak zupełnie szlachetny lord nam powtarzał, że kontyn-

---

nieurodzaj ziemniaków, któremu zwykle przypisywany bywa upadek ich gospodarstw, ale zarazem korzystnie wpłynąć na moralność i pracowitość ludu wiejskiego. Praca bogaci człowieka, kształci umysł i serce jego, jak to widzimy na ubóstwie i upadku moralności włościan, od czasu, gdy posiewy lnu i konopi a nadewszystko prządki po dworach i chatach ustały.

Obliczywszy dochód z jednego morga uprawnego ziemniakami, gdy się rodziły, pokaże się zapewne mniejsza koszyść z uprawy lnu niżeli ziemniaków. Obliczenie to prawdziwe dla większych gospodarstw, prowadzi do mylnych wniosków w zastosowaniu go do gospodarstw włościańskich. Doświadczenie wskazuje, że zbytnie zaufanie w urodzaj ziemniaków i uprawa téj rośliny w ilości przeważającej nad inne, doprowadziły włościan do jednostronnego i niedbałego gospodarstwa, którego najsmutniejsze następstwa coraz bardziej występują. Urodzaj ziemniaków zabezpieczał wprawdzie włościan i ich bydło od niedostatku żywności i był nadewszystko wygodnym środkiem do chowu i tuczenia trzody, którą sprzedawszy, opędzał wszystkie potrzeby swoje, lecz właśnie ta jednostronność i zawisłość od zbioru jednej tylko rośliny, sprowadziły zaniedbanie wszystkich innych dochodów i lenistwo włościan. Kupowanie młodej i chudej trzody, a łatwe i prędkie utuczenie jéj resztkami domowej kuchni, której podstawę stanowiły ziemniaki, sprawiły u włościan rzeczywistą potrzebę uczęszczania na jarmarki. Sprzedanie trzech lub więcej sztuk trzody tucznej w miejsce jednej krowy i kupienie natomiast chudéj i cyckowej do nowego tuczenia potrzebuje już samo kilku jarmarków. Podobnież kupienie za gotowe pieniądze, otrzymane ze sprzedaży trzody, wielu rzeczy, nadewszystko tkanin bawełnianych na odzież zamiast płóciennych, które sobie włościanie dawniej sami sporządzali lub za przędziwo własnego wyrobu wymieniali, wszystko to miało swoje słuszne przyczyny i zdawało się pozornie być objawem przemysłowości dobrego natenczas bytu włościan. Przez opuszczenie się włościan we wszystkiem na ziemniaki i na dochód z wykarmionej niemi trzody, schodził czas zimowy, nie jak przedtem na przyrządzeniu lnu i konopi i wyprzędzeniu ich włókna, nie na poczciwej pracy, w gronie rodziny, lecz na zwiedzaniu jarmarków, na pijaństwie i na wynikającém z nich marnotrawstwie i lenistwie. Z zaniedbaniem uprawy roślin przędzalnych upadły miasteczka, pogorszyło się gospodarstwo włościańskie, a nieurodzajność kilkuletnia ziemniaków uczyniła złe tylko wydatniejszem, ale nie spowodowała go sama bynajmniej. Mimo zaniedbania przemysłu lnianego i pogorszenia się gospodarstwa włościańskiego w całéj Galicyi, panuje widocznie mniejszy niedostatek żywności i większa moralność we wszystkich wsiach, gdzie uprawa lnu jeszcze jest troskliwie pielęgnowaną, niżeli w okolicach urodzajniejszych nawet, gdzie ją włościanie bardziej zaniedbali.

Z tego względu zatém, iż nędza włościan, niedbałość i upadek ich moralności i dobrego bytu najszkodliwszy wpływ wywiera na wszystkie klasy społeczeństwa naszego, staje się interesem każdego popierać ile możności przemysł, który nietylko indywidualne korzyści przynosi, ale i dla ogółu humanitarnym jest środkiem. Gospodarze wiejscy, czyli zbiorowo wziąwszy Towarzystwa rolnicze, mając największy interes pomagania do wzrostu gospodarstw włościańskich, powinnyby zrobić szczególnem zadaniem swojem rozpowszechnienie między właścianami uprawy lnu i lepszych narzędzi do przędzenia. Jest to jeden środek humanitarny, który zarówno moralność jak i dobry byt włościan podnieść może a łatwo da się wprowadzić w życie. *)

W przeszłym przeglądzie naszym mówiąc o stanowisku, składzie i obowiązkach naszych towarzystw gospodarczych, wspomnieliśmy o potrzebie utworzenia osobnej sekcyi humanitarno-rolniczej przy każdém z tych Towarzystw. Otrzymane w tym przedmiocie zapytania i korespondencye przekonywają nas, że wielu czytelników mylnie zrozumiało pomysł utworzenia sekcyi humanitarno-rolniczych.

Pod tym wyrazem nierozumiemy bynajmniej instytucyi karnej, mającej zapobiegać lenistwu i nędzy włościan na drodze prawnego przymusu. Środki podobne są nieskuteczne. Władzom rządowym i piastującym je osobom nie można odmówić gorliwości w pełnieniu przyjętych na się obowiązków, niemoralność jednak i nędza naszych włościan wzrastają ciągle i prawie wyłącznie w naszej prowincyi, mającej przecież te same prawa i rozporządzenia co inne. Występki i zbrodnie o ile wykryte być mogą, bywają karane, lenistwu zaś i ubóstwu nie da się dostatecznie zapobiedz policyjnemi przepisami. Nam nie tyle potrzeba ostrego karania za przekroczenia prawnych przepisów, ile raczej zapobieżenia złemu. Do tego wiedzie uszlachetnienie i uobyczajenie człowieka, które nie są bynajmniej wydziałem wchodzącym w obręb czynności urzędów policyjnych. Coraz większy upadek dobrego bytu i moralności włościan doprowadził wielu z nich do obojętności na kary zawstydzające włościanina innych prowincyj państwa austryackiego, do niedbałości o życie, do wyrzeczenia się rodziny. Czy mogą rozkazy temu zapobiedz, a przynajmniej wstrzymać rozwój złego? Przymus do pracy nie nakarmi znędzonego i osłabionego, nie zdatnego zatem do pracy, kara nie wpoi moralnie podupadłemu i zubożałemu tego uczucia godności, bez którego każda kara jest tylko zemstą, ale nie poprawą i wyrokiem zadosyćuczynienia sprawiedliwości. (D. n.)

*) Marszałek francuski Bernadotte, kiedy został królem Szwecyi zaprowadził prządki na własnym swoim dworze. Wzór ten królewskiej rodziny znalazł naśladowanie u możnych, a prządki przeszły w ten sposób z królewskiego dworu aż do najniższych warstw ludu wiejskiego. W przeciągu kilku lat odbiło się to najskuteczniej w obyczajach i zamożności całego narodu, a przemysł lniany stał się jednem z źródeł narodowego bogactwa.

gens sardyński wyjedzie do Krymu, że służba lekarska została zreorganizowaną i tem podobne rzeczy, które bawiły i odwracały uwagę Izby od istotnego celu. Lecz nakoniec chwila nadeszła, w któréj szlachetny lord uczuł, że nie może się cofnąć, i że musi nam dać wyjaśnienia szczegółowe względem zamiarów rządu. Oświadczenia te są w formalnéj opozycyi z wszelkiemi komunikacyami, któremi nas zaszczycił w zeszły poniedziałek, i na kilku poprzedzających posiedzeniach. To dowodzi jak język ministrów jest dwuznacznym a postępowanie ich wahające i niepewne.

Izba sobie przypomina, że od początku dyskusyi zarzucano gabinetowi, że się dzieli co do kwestyi pokoju i wojny. Cóż nam odpowiedziano? Że te przypuszczenia podszepnąć tylko mógł duch stronnictwa. Nie byłyż więc nasze podejrzenia usprawiedliwione tem wszystkiem, co odtąd zaszło, a to rozdzielenie samo nie spowodowałoż wszelkich klęsk, które nas dotknęły. Mówiono o mojéj mocyi, że nie wyrażała polityki, jakiéj się trzymać zamierzamy. Lecz jest to zwykły zarzut tych, którzy naprzód są już gotowi wotować przeciwko takiemu wnioskowi, jaki przedstawiłem. Szanowny deputowany z Kidderminster (p. Lowe) powiedział, że powinienem był jasno wyrazić w mojéj mocyi, pod jakiemi warunkami mniemamy, że pokój może być otrzymanym. Nie będąc zadowolonymi z postępowania rządu, mianowicie, co się tyczy świeżych negocyacyj, prosić tylko mogliśmy Izby, ażeby wraz z nami wyraziła zdanie o dwuznaczności języka i o niepewności w polityce gabinetu w przedmiocie postanowienia względem wielkiéj kwestyi pokoju i wojny. Winniśmy byli następnie dowieść, że nasz język nie zasługuje na też same zarzuty, gdyż gotowi jesteśmy popierać Jéj król. Mość wszelkiemi możliwemi środkami i w tym samym porządku idei jak wtedy gdyśmy odpowiedzieli na pierwszy mesaż królowéj, zawiadomiający nas o wypowiedzeniu wojny. Mniemam więc, że poprawka moja jest jasną i dokładnie zastósowaną do obecnych okoliczności. Jeżeli ją szlachetny lord potępia za to, że mieści w sobie wotum nieufności przeciw gabinetowi, czemuż nie upraszcza kwestyi wzywając którego z swych przyjaciół politycznych do wniesienia wotum ufności. Możeż być coś dziwniejszego nad sytuacyę, w jakiéj postawiono Izbę? Jeżeli odrzuci mój wniosek, czyż przyjęcie innych przedłożonych poprawek wyrówna bilowi pochwały dla gabinetu? Szlachetny lord mówi nam również co się stanie, gdyby inny gabinet po naszym nastąpił. Mówi, że trudno nam będzie zgodzić się względem pewnych kwestyj. Lecz czyż panuje tak doskonała jedność pomiędzy piastunami władzy i ich stronnikami. Fakta dowodzą przeciwnie. Jeżeli gabinet chce mieć dowód tego niech wezwie szlachetnego lorda, roprezentanta londyńskiego city, gdy wypocznie po trudach prac dyplomatycznych, niech go wezwie, aby Izbie przedłożył prawo o reformie lub o któréj bądź kwestyi podobnéj, a ujrzymy jak ścisłą jest jedność tych odłamków stronnictw skoalizowanych.

Co się tyczy niemożności lorda Derby złożenia gabinetu, powiedzieć muszę, że najmniejszéj nie ma przyczyny w podobnem twierdzeniu. Lord Derby odmówił niegdyś utworzenie gabinetu, ponieważ sądził być wtedy Anglię w sytuacyi, która nieusprawiedliwiała żadnéj osobistéj ambicyi. Złożenie rządu silnego było jedynem jego staraniem; lord Derby i jego przyjaciele mogliby byli zająć ławy ministeryalne, gdyby chcieli byli przyjąć władzę, nie mając za sobą téj przeważnéj większości, którą sądzili być potrzebną do kierunku spraw publicznych. Szlachetny lord może pokonać moją mocyę środkami jakich użył, lecz będzie ona pierwszą z mnóstwa innych, przeciw którym będzie musiał powstawać, kiedy nareszcie odsłoniętą została polityka rządu. Idzie tu tylko o wstęp do wojny parlamentarnéj. Gabinet będzie musiał wszelkie swoje siły zebrać i dowieść, że rozporządza tym rządem silnym, który lord Derby uważał za konieczny do ujęcia steru spraw publicznych w tym kraju. Szanowny gentleman (p. Lowe) zganił uwagi, które przedłożyłem względem postępowania nadzwyczajnego naszego pełnomocnika w Wiedniu. Dodał on, że gdyby mąż ten nie był ministrem stanu lub członkiem téj Izby, nie byłbym robił tych uwag krytycznych. Przyznaję, że rzekł prawdę, wolałbym bowiem zawsze obecnych niż nieobecnych zaczepiać, i sądzę, że dopełniam obowiązku czyniąc tak jak czynię, (głosować, głosować!)

Izba przechodzi do wotowania nad mocyą pana D'Israeli. Skutkiem tegoż wotowania jest 319 głosów przeciw, a 219 za mocyą, która odrzuconą zostaje większością 100 głosów.

Rossya.

Pszczoła Północna półurzędowy dziennik petersburgski, ogłaszając w numerze z 21go maja znany ostatni okólnik hr. Nesselrodego, poprzedza go następującą przemową:

„Przedstawienie biegu układów, które niedawno miały miejsce w stolicy Austryi, może być nauką dla całego świata; odsłania ono bowiem trzy tajemne myśli państw zachodnich ukrywane dotąd starannie we wszystkich publicznych oświadczeniach: odkrywa najprzód przyczynę, która je pobudziła do prowadzenia wojny; powtóre, środki jakich użyć zamierzają, aby uniknąć raz na zawsze powtórzenia dzisiejszych zawikłań; nakoniec przyszłe zamysły każdego z mocarstw zachodnich.

„Nieprzyjaciele nasi głoszą, że Rosya spowodowała obecną niszczącą wojnę, zagrażając niepodległości państwa tureckiego; tymczasem gdy pełnomocnicy rosyjscy żądali, aby Turcya sama określiła przypadek w którym by widziała swą niepodległość zagrożoną, nieprzyjaciele nasi cofnęli się od układów zasłoniwszy się pozorem, że nie mają pełnomocnictw do prowadzenia negocyacyj na téj podstawie. Widać ztąd jasno, iż państwa zachodnie nie mogą oznaczyć przyczynę wojny, chociaż ona trwa już 18 miesięcy. Nie chcąc powiedzieć co to za niebezpieczeństwo zagraża Turcyi, wyznały w obliczu świata: że albo prowadzą wojnę nie wiedząc dobrze dla czego, przez co okazują swą niezręczność; lub że przytaczane przez nich powody nie są istotnemi przyczynami pobudzającemi ich do wojny, co dowodzi ich złéj wiary.

Jako skuteczny środek przeciw powrotowi dzisiejszych zawikłań chcą państwa sprzymierzone wprowadzić zasadę, że mocarstwo potężniejsze winno rozwój swéj potęgi wojennej miarkować do sił sąsiedniego słabszego państwa, i zasadę tę pragną po raz pierwszy zastósować do Rosyi względem Turcyi. Jednę jednak rzecz potrzeba bliżéj określić; równowaga sił wojennych Turcyi i Rosyi ma się rozciągać tylko do liczby czterech okrętów, które mieć nam pozwalają. Jeżeli zaś Turcya przyjdzie do takiéj słabości, że nie będzie w stanie utrzymać dobrze czterech nawet okrętów, jeżeli jéj admirałowie i oficerowie morscy będą ludźmi bez zdolności, jéj okręty stare, i źle zbudowane i nie mogące się oprzeć wszystkie cztery razem jednemu naszemu okrętowi, czy i w tem Rosya ma się zastósować do bezsilności Turcyi, i mieć tylko niezdatnych oficerów i nieudolnych majtków? Oto następstwa logicznéj zasady państw zachodnich.

Zamysły mocarstw zachodnich względem Turcyi, oraz ich przekonanie względem żywotności państwa ottomańskiego, wyjawiły się na konferencyach wiedeńskich. Mocarstwa te usiłują zgromadzić jak największą liczbę wojsk w okolicach Konstantynopola. Cel tego jest aż za nadto widoczny. Nie wątpiąc o ostateczném osłabieniu państwa tureckiego i o jego upadku, chcą zniszczyć wszelki wpływ obcy mogący z niemi współzawodniczyć. Każde z państw zachodnich spodziewa się opanować wyłącznie dla siebie, krainy państwo tureckie składające, połączyły się razem jedynie dla zwyciężenia wpływu rossyjskiego.

Cesarz Mikołaj przewidział z dawna tę wojnę klęsk pełną. Uniknienie téj krwawéj walki było najwięcéj zajmującą go myślą, najszczérszem pragnieniem. Nieszczęściem zawiść naszych nieprzyjaciół znalazła w téj jego myśli i chęci, pozór do rozpoczęcia wojny. (Ten ostatni ustęp przemowy *Pszczoły północnéj* ściąga się zapewne do tego, że Cesarz Mikołaj chcąc odwrócić wojnę między mocarstwami europejskiemi o rozdział posiadłości należących do chorego i skonać mogącego państwa tureckiego, przedstawił Anglii swe propozycye w 1840 r. i chciał z nią ułożyć się względem podziału krajów tureckich na drodze pokoju. *P. R. Cz.*).

Dzienniki petersburskie z 26go maja podają następujący ukaz cesarski: „Aby ułatwić wykonanie trzynastego częściowego poboru w 17stu zachodnich guberniach nakazanego manifestem naszym z 6go maja, na wniosek naszego ministra dóbr koronnych, rozkazujemy: w 17stu zachodnich guberniach w dobrach koronnych brać do służby wojskowéj prócz ludzi z zwykłéj klassy wieku wchodzącéj na pobór, także starszych, do służby wojskowéj obowiązanych aż do 35 lat wieku włącznie. Z tego powodu nakazujemy sformowanie dwóch list poborowych: listy a) na któréj zamieszczeni będą ludzie zwykłej klassy wieku wchodzącéj na pobór; b) gdzie zapisani będą od 30 do 35 lat mający, a z których uzupełniać się będzie przepisana liczba rekrutów.“

Królestwo Polskie.

Rada administracyjna Królestwa postanowiła: Piotr Cedrowski, b. nadleśniczy leśn. rz. Kielce; Wojciech Gołembiowski, ze wsi Ozorzyna pod Kaliszem; Józef Myśliborski, rodem z pow. Płockiego, b. obrońca sądowy w Brześciu Kujawskim; Józef Skalski, emeryt, pochodzący z miasta Kalisza; Stanisław Tchórzewski, rodem z miasta Płocka; którzy wyszli za granicę, mieli udział w przestępstwach politycznych, uznani zostali za wygnańców i ulegają karze konfiskaty majątku bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z dnia 2 (14go) kwietnia 1835 r. wskazanych.

Rząd gubernialny Radomski. W zastósowaniu do artykułu 1go najwyższego ukazu z dnia 25 kwietnia (7go maja) 1850 roku, wzywa niniejszem Feliksa Slaskiego mieszkańca miasta Kielc, z pobytu niewiadomego, aby w ciągu 6ciu tygodni licząc od daty dzisiejszéj, do kraju powrócił i obecność swoją najbliższéj władzy policyjnéj zameldował, gdyż w razie przeciwnym ulegnie rygorowi art. 340 i 341 kodeksu kar głównych, to jest pozbawieniu wszelkich praw i bezpowrotnemu z kraju wygnaniu. — Radom dnia 7 (19) maja 1855 roku.

Kraje Czarnomorskie.

Nie doszedł dzisiaj do nas żaden odgłos z krymskiego teatru wojennego; nie nadeszły ani wiadomości telegraficzne o nowych, ani szczegółowe raporta o dawniejszych wypadkach. Czy po téj ciszy jaki grom uderzy? Wspomnieliśmy w sprawozdaniach z ostatnich zdarzeń, na którym punkcie teatru wojennego spodziewamy się tego uderzenia piorunu — walnéj bitwy. Abyśmy pojęli lepiéj jakąkolwiek nadbiegającą wieść telegraficzną, przedstawmy sobie w głównych rysach obraz dzisiejszego położenia rzeczy w Krymie według ostatnich wiadomości. Działania wojenne odbywają się na tym teatrze na cztérech scenach: przed Eupatoryą, przed Sebastopolem, w dolinie Czarnéj i w ciaśninie Kerczu. Na pierwszym punkcie przed Eupatoryą siły obu stron się zmniejszyły; oddziały wojsk tureckich odpłynęły około 20go maja częścią pod Sebastopol, częścią do ciaśniny Kerczu, a tylko dywizye egipskie zostały w téj tymczasowéj twierdzy. Również część rosyjskiego korpusu obserwującego Eupatoryą odciągła pod jenerałem Wranglem III na wschód ku Kerczowi, druga część pod jenerałem Chrulewem na południe ku Bakczyserajowi, a tylko jazda Korfa stoi przed Eupatoryą około Saków.

Z drugiéj sceny teatru wojennego, z linii oblężniczéj przed Sebastopolem nie dochodzą żadne wieści od chwili krwawych nocnych bitew 23 i 24go maja na lewym skrzydle téjże linii stoczonych, a w których 6000 ludzi zabito i raniono. W dolinie Czarnéj i na przeciw ległych wzgórzach po obo jéj stronach, na téj najważniejszéj dzisiaj scenie wojennéj, na któréj wkrótce spodziewamy się ujrzeć wielką bitwę w polu, — stanęły dwie armie na przeciw siebie, sprzymierzeni w zaczepnéj, Rosyanie w odpornéj postawie, lecz jeszcze nie rzuciły się na siebie. Upatrują tylko nawzajem swoich słabych stron, ściągają i zbierają siły: Rosyanie od Perekopu nadciągające im w pomoc pułki drugiego korpusu, sprzymierzeni wojska z obozu pod Maślakiem, i z Indyj przez Aleksandryą spieszące, a zarazem i oddziały piemontczyków. Nakoniec na czwartym punkcie teatru wojennego, w cieśninie Kerczyńskiej, sprzymierzeni wróciwszy z trzechdniowej wyprawy na morze Azowskie, gromadzą swe wojska na wybrzeżu od Kerczu do Jenikale pod wodzą jen. Jerzego Brown, i admirała Bruat i umacniają się na tém stanowisku; a rosyjscy jenerałowie Chomutow i Wrangel III zbierają swe oddziały, aby im te pozycye odebrać lub przynajmniej niedozwolić posuwania się w głąb Krymu.

— Listy z Krymu z obozu sprzymierzonych z 20 maja zamieszczone w dziennikach francuskich, podają dwa rozkazy dzienne naczelnych wodzów armii wschodniej. Pierwszym następującym rozkazem dziennym ogłasza wojsku jen. Canrobert złożenie przez siebie naczelnego dowództwa.

„Żołnierze! Jenerał Pelissier dowodzący 1szym korpusem obejmuje dzisiaj naczelne dowództwo armii wschodniej. Cesarz stawiając na waszem czele jenerała przywykłego do kierowania wielkiemi siłami, osiwiałego w bojach i obozach, daje wam nowy dowód pieczołowitości i pragnie zabezpieczyć wam jeszcze pewniej pomyślny wypadek, który osiągniecie wkrótce waszą dzielną wytrwałością. Zstępując z wysokiego stanowiska, na którem mnie wola panującego i okoliczności postawiły, a gdzie wspieraliście mnie wśród najcięższych doświadczeń waszemi cnotami żołnierskiemi i pełnem poświęcenia zaufaniem, nie rozdzielam się z wami bynajmniej. Wolno mi jest dzielić z wami dalsze losy, wasze walki, trudy i usiłowania i wraz z wami walczyć będę dalej za Francyą i Cesarza pod rozkazami biegłego i dzielnego wodza nowo mianowanego.

Dan w głównej kwaterze pod Sebastopolem dnia 19 maja.

Wódz naczelny, *Canrobert.*“

Drugim rozkazem dziennym obwieszcza jen. Pelissier objęcie przez siebie naczelnego dowództwa.

„Żołnierze! Nasz dawny wódz naczelny objawił wam wolę Cesarza, który mnie na jego żądanie stawia na czele armii wschodniej. Obejmując dowództwo dzielnych wojsk spoczywające długo w tak szlachetnej dłoni, przekonany jestem, iż wszystkich nas myśl wyrażę oświadczając, że jen. Canrobert unosi z sobą całą naszą wdzięczność. Do świetnych wspomnień Almy i Inkermanu dodał on większą jeszcze zasługę zachowując dla kraju i panującego wśród ciężkiej zimy jednę z najpiękniejszych armij francuskich. Jemu winniście, że jesteście w stanie rozpocząć dziś walkę i zwyciężyć. Jeżeli pomyślność uwieńczy nasze usiłowania, czego pewny jestem, powinniście jego miano wpleść w nasze zwycięzkie śpiewy. Chciał on pozostać w naszych szeregach, i chociaż mógł objąć wyższe dowództwo, pragnął jedynie stać na czele swej starej dywizyi. Musiałem ustąpić usilnym życzeniom tego, który niedawno był naszym wodzem a spodziewam się, że zawsze mym przyjacielem zostanie.

„Żołnierze! Pokładam w was zupełną ufność. Nic już nie zdoła złamać waszej odwagi co przetrwała tyle ciężkich doświadczeń i tyle wielkodusznych usiłowań. Wiem czego ojczyzna i cesarz po was oczekuje. Zostańcie tem czém jesteście, a z waszą dzielnością przy współdziałaniu nieustraszonych naszych sprzymierzeńców i walecznyh żołnierzy floty, Bóg nam da zwycięstwo.

Dan w głównej kwaterze pod Sebastopolem dnia 19 maja.

Pélissier.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Jenerał serbski Kniczanin umarł 26go maja w Belgradzie w skutku apopleksyi nerwowéj, która od kilku miesięcy życiu jego zagrażała. Szczepan Piotrowicz Kniczanin urodził się w Kniczu wiosce pod Kragujewaczem w roku 1807 i przez księcia Miłosza Obrenowicza, mianowany przełożonym powiatu Semendrjańskiego. Po wygnaniu Miłosza, książę Michał kazał mu z kraju się wynieść, ale potém nowy książę Aleksander Karadzjordżewicz (syn Jerzego Czarnego) mianował go senatorem i wojewodą wojsk. W roku 1848 i 1849 Kniczanin walczył przeciw Węgrom na czele ochotników serbskich i otrzymał stopień jenerała austryackiego i order Maryi Teressy, tudzież wynagrodzenie pieniężne. Pogrzeb jego odbył się w Belgradzie z wielką wspaniałością, ministrowie i senatorowie nieśli jego trumnę, za nią postępował książę Aleksander, ck. komendant Zemunia jenerał Dragolewicz i do 80 oficerów austryackich różnego stopnia przybyłych umyślnie z Zemunia i Panczowy.

— Piszą nam z Sandeckiego: Oto jeden z przykładów wartający być wpisanym do pamiętników rolniczych. We wsi Chełmcu pod Sączem gospodarze wiejscy, widząc jak uporczywie zimy kilka lat się przeciągają, jak jesień przez to nieledwie piątą część tylko dawnego zboża wydaje, a ztąd przednowki rosną — ludność w młodem jeszcze pokoleniu wymiera i dworskim polom przy ciągłych przerwach wiosennych już rąk brakuje; przybyli z pługami, bronami, z zaprzęgiem całkim na niespodziankę do dworu i spytali się w dziedzińcu: — „gdzie robić pan im każe?“ — gdy pan podziękowawszy im, wskazał miejsce roboty, potrójną gorliwością wzięli się do pracy i z pola tak długo nie ustąpili, dopóki cała wiosenna praca najstaranniéj wykończoną nie była; gdy mieli wracać do domu, pan ich zapytał: „cóż ja wam moi mili winien jestem?“ — na to pytanie prawdziwie się obrazili, jeden za wszystkich oświadczył wreszcie. — „To obowiązek nasz panie, nie prędko jeszcze dawne dobrodziejstwa pańskie wypłacić zdołamy.“ — Takich to ludzi więcéj Bóg wygląda, a grady bić przestaną.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 5go czerwca.* — Metaliki 5-proc. $79\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{1}{8}$. — Metaliki 4-proc. $62\frac{7}{8}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. 84 7/[illegible] — 1-pr. 19 1/[illegible] z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa $84\frac{1}{8}$. — Augsburg $126\frac{1}{4}$. — Londyn 12 kr. $13\frac{1}{2}$. — Paryż $146\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 991. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 5 czerwca. Bankn. aus. ż. $88\frac{1}{4}$ płacą $87\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. 111 płac. 110. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114\frac{1}{4}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{4}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{4}$. Obligi Indemn. ż. $71\frac{3}{4}$ pł. 71.

Kurs lwowski dn. 2 czerwca. Dukat holend. 5 złr. kr. 49. — Dukat ces. 5 złr. 54 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dn. 4 czerwca. Metaliki $79\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $68\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 993. Akcye kolei żelazn. półn. $196\frac{5}{8}$. — Agio od złota $30\frac{3}{4}$, od srebra $27\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 79. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 4go czerwca. Banknoty austr. $81\frac{1}{3}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{2}{3}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $90\frac{11}{12}$ d. now. $90\frac{11}{12}$ d. Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{2}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{5}{6}$ dają. — Koléj Krakow. górn. Szląska $83\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 czerwca. *Monitor* dzisiejszy ogłasza depeszę jenerała Pélissier z 1 t. m. która zawiera następujące wiadomości. Wysadziliśmy w powietrze przed bastyonem masztowym dwie miny; wybuch drugiéj z nich sprawił nieprzyjacielowi wielkie szkody. W wąwozie ciągnącym się od przystani warsztatowéj odkryli żołnierze naszéj inżynieryi 25 skrzyń, z których każda zawierała 50 kilogramów prochu. Skrzynie te zakopane były w ziemi i opatrzone narządem takim, iż przyciśnienie nogą sprawić mogło zapalenie prochu i wybuch. Inżynierya wzięła z sobą te skrzynie. (Żadnych więcéj ważnych wiadomości depesza ta nie zawiera, wojska sprzymierzone nie posunęły się daléj w dolinie Czarnéj).

Sebastopol 1 czerwca. Książe Gorczaków donosi: Dnia 27go maja nieprzyjaciel spalił w Berdjańsku dwa domy, statki brzeżne i znaczne zapasy zboża. Dnia 29 ukazał się z eskadrą z 17 okrętów złożoną pod Jeniczeskiem (naprzeciw Arabatu), rozpoczął żwawy ogień i zapalił statki przewozowe, jakie się tam znajdowały, tudzież zapasy zbożowe, które nad brzegami były złożone. Kartacze dwóch naszych dział zmusiły szalupy, które podłożyły ogień, do ustąpienia. Dnia 30go nieprzyjaciel nic przeciw Jeniczeskowi nie przedsiębrał. Od 29go maja do 1go czerwca nic ważnego nie zaszło pod Sebastopolem i w innych stronach Krymu.

Dzienniki wrocławskie podają depeszę z Wiednia z poniedziałku téj treści: Dziś w południe po godzinie 1éj odbyło się 15te posiedzenie konferencyi. Nic bliższego w téj mierze niewiadomo. Zdaje się wszakże iż było to formalne zamknięcie, którego się spodziewano. Dzienniki wiedeńskie z poniedziałku wieczór nic jeszcze o tém nie mówią.

Od lorda Raglana nadeszła następująca depesza telegraficzna. *Pod Sebastopolem 29 maja.* Jenerał Jerzy Brown zabrał pod Kerczem pięć obładowanych zbożem okrętów rosyjskich, które niewiedząc o wypadkach zaszłych w ciaśninie Kerczyńskiéj, wpłynęły do niéj. Liczba zdobytych przez nas dział nieprzyjacielskich wynosi przeszło 100. Stan wojsk jest zadawalniający. Zresztą nic nowego.

Monitor znów dziś o 24 godzin nas chybił, tojest dziś dostaliśmy ten, który nam wczoraj należał. Taka nieregularność poczt, która nieraz sprawia, iż darmo płacimy za gazety, skoro te się spóźniają, zmusi nas do szukania przyczyn jéj u źródła. Rozumiemy jeśli poczta wcale nieprzyjdzie, ale nie rozumiemy jeśli z całej poczty, jedna lub więcej gazet zalegnie. Warszawska poczta również nas niedoszła dziś całkowicie, a wczoraj częściowo.

Przyjechali od d. 4go do 5go czerwca.

HOTEL POLERA. Vetter c. k. jenerał z Galicyi. Hein Gustaw kupiec z Gliwic. Wernike Wilhelm kupiec ze Lwowa. Sollier Salma z familią z Lipska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Pressen radca sądowo-wojenny ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Gracyan Wybranowski obyw. z Bocheńskiego. Marya Wybranowska dziedziczka dóbr z Galicyi.

URZĘDOWE.

(631) Kundmachung (3)

[N. 5864.] Zur Wiederverleihung einer durch Verehelichung der damit betheilt Gewesenen, mit dem 4ten Februar l. J. erledigten Stiftung der verstorbenen Gräfin Ludowika Moszczeńska zur Unterstützung eines armen Fräuleins adelicher Herkunft und guter Aufführung bestehend im jährlichen Interessenbezuge von 50 fl. 45 kr. CMze, wird bis zum 1ten August l. J. der Konkurs ausgeschrieben.

Die hierauf Reflektirenden haben ihre diessfälligen an diese k. k. Landesregierung stilisirten Gesuche im Wege des vorgesezten Kreisamtes und in Krakau im Wege des Stadtmagistrates bis zu dem gedachten Termine einzubringen, und darin

a) ihr Alter,
b) ihre adelige Abstammung,
c) ihre Vermögenslosigkeit,
d) ihre bisherig moralische Aufführung, und
e) die Minderjährigen noch die Einwilligung ihrer Ältern oder gesetzlichen Vertreter legal nachzuweisen, und zugleich anzugeben, an welchem Orte einer Staatskasse sie die gedachte Stiftung zu beheben wünschen.

Nach dem Willen der Stifterinn gebührt Jenen, welche sich in einem Kloster oder einem anderen wohltätigen Institute niederlassen wollen, und sich mit der Zustimmung des Klosters oder des Instituts ausweisen, der Vorzug. Gedachte Unterstützung dauert bei guter Aufführung der Betheilten bis zur deren Verehelichung, und wird nur gegen jedesmalige Beibringung des pfarrämtlichen Zeugnisses über die moralische Aufführung und ledigen Stand, bei den Minderjährigen auch durch ihre Ältern oder gesezliche Vertreter behoben werden können.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 24ten Mai 1855.

Kundmachung.

[N. 6912.] Die Vertheilung der Pferdeprämien, welche zur Aufmunterung der Pferdezucht bei der bäuerlichen Bevölkerung in sämmtlichen Kronländern der österreichischen Monarchie besteht, und mit dem Dekrete des hohen Ministeriums des Innern vom 1. April 1855 Z. 6428 auch im Grossherzogthume Krakau eingeführt wurde, hat das erste Mal am 19. dieses Monats in Krakau auf dem Marktplatze Kleparz stattgefunden.

Von den festgesetzten Prämien bestehend in einer bestimmten Zahl kaiserl. österr. Dukaten, wurden betheilt:

1) Der Landmann Joseph Kossowski aus Źródła im Alwernia'er Bezirke für eine lichtbraune Stutte 3 Jahre alt, 14 Faust hoch, mit 16 Stück Dukaten.

2) der Landmann Stanislaus Gaweł aus Czyżyny Mogila'er Bezirks für einen dreijährigen Hengst Grauschimmel 14 Faust 3 Zoll hoch, mit 12 Stück Dukaten.

3) Der Landmann Joseph Korzeniak aus Zabierzów Balicer Bezirks gleichfalls für einen dreijährigen Hengst Dunkelhonig-Schimmel 14 Faust hoch, mit 12 Stück Dukaten.

4) Der Landmann Adalbert Malinowski aus Czyżyny Mogilauer Bezirks für eine dreijährige Stutte, Honig-Schimmel 14 Faust 1 Zoll hoch, mit 12 Stück Dukaten — und

5) Der Landmann Joseph Bujak aus Zabierzów Balicer Bezirks für einen dreijährigen Hengst lichtbraun 14 Faust hoch, mit 8 Stück Dukaten.

Drei Prämien sind wegen Mangel an Bewerbern nicht vertheilt worden.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 21. Mai 1855.

Obwieszczenie

Rozdział premiów, który celem zachęcenia ludności włościańskiéj do chowu koni we wszystkich krajach koronnych Monarchii Austryackiéj istnieje, i który dekretem Wysok. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 1 kwietnia r. b. Nr. 6428 także i na Wielkie Księstwo Krakowskie rozciągnięty został, w d. 19 b. m. w Krakowie na targowisku w przedmieściu Kleparz po pierwszy raz miał miejsce.

Z tych premiów składających się z pewnéj liczby cesarsko austryackich dukatów przyznano:

1) Włościanowi Józefowi Kossowskiemu z wsi Źródeł dystryktu Alwernia za klacz jasno-kasztanowatą trzechletnią 14téj miary, 16 dukatów.

2) Włościanowi Stanisławowi Gawłowi z wsi Czyżyn dystr. Mogiła za ogierka szpakowatego trzechletniego 14téj miary i 3 cale, 12 dukatów.

3) Włościanowi Józefowi Korzeniak ze wsi Zabierzowa dystr. Balice również za ogierka dereszowatego trzechletniego 14téj miary, 12 dukatów.

4) Włościanowi Wojciechowi Malinowskiemu ze wsi Czyżyn dystr. Mogiła za klacz jabłkowato-siwą trzechletnią 14téj miary i 1 cal, 12 dukatów — i

5) Włościanowi Józefowi Bujak ze wsi Zabierzów dystryktu Balice za klacz trzechletnią jasnokasztanowatą 14téj miary, 8 dukatów.

Trzech premij dla braku ubiegających się nie rozdano.

Co się niniejszém do powszechnéj podaje wiadomości.

Z c. k. władzy obwodowéj.

Kraków d. 21 maja 1855 r. (625-2-3)

(646) Concurs. (1)

[N. 4910.] Im Zwecke der Wiederbesetzung der Bochniaer Kreis- und Wiśniczer Local-Rabiner-Stelle, mit welcher ein Gehalt von 300 fl. in CMze und eine Natural-Wohnung in dem israelitischen Gemeinde-Hause zu Wiśnicz verbunden ist, wird der Concurs bis Ende Juli 1855 ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre Gesuche, wenn sie im Bochniaer Kreise ansässig sind, bei dieser Kreisbehörde, sonst aber mittelst der vorgesetzten Behörden zu überreichen, und nachstehende Behelfe beizubringen, als:

1) den Geburtsschein,
2) Zeugnisse über die zurückgelegten Studien,
3) Zeugnisse über die Befähigung zur Versehung eines Schulweiser und Rabiner-Amtes,
4) Nachweisung über die bisherige Beschäftigung nach Beendigung der Studien, und
5) Zeugnisse über das moralische und politische Verhalten.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Bochnia am 28ten Mai 1855.

Obwieszczenie

Posiadłość włościańska licz. 47½ oznaczona z wszelkiemi zabudowaniami, ogrodami i gruntami do takowéj należącemi morgów 10 sążni kwadratowych 877 wynoszącemi we wsi Zielonkach w Wielk. Ks. Krakowskiem w dystr. Balice położona będzie w dniu 18 czerwca r. b. to jest w poniedziałek o godzinie 9téj rannéj w drodze exekucyi w trzechletnią dzierżawę puszczoną. Czynność ta odbędzie się na gruncie zajętéj posiadłości na terminie oznaczonym, warunki zaś téj licytacyi każdego dnia w kancellaryi podpisanego komornika w Krakowie przy ulicy Stolarskiéj pod l. 64 przejrzanemi być mogą, zaś sklepy trzy, z tych jeden z mieszkaniem w realności pod l. 81 gm. I. miasta Krakowa przy ulicy Grodzkiéj położonéj exystyjące, będą w dniu 20 b. m. i r. to jest we środę o godzinie 10téj rannéj pojedynczo lub razem w tejże realności, w drodze exekucyi sądowéj, przez publiczną licytacyą w dzierżawę puszczone.

Kraków dnia 2 czerwca 1855 roku.

(651) Siermontowski c. k. kom. sąd.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	328'''95	+23° 1	58 3%	wpnwschodni słaby	pogoda z chmurami	o 8j wich. płz. burza i ulewa błyskawice od płz.	+24°2	+18°8
„	10	330 00	+13 8	94 9	płzachodni „	„			
5	6	330 37	+14 6	80 6	zachodni „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.